

# WYDAWNICTWO POLONICA



Jacek Nadzin

## Le Habana, Always Havana

Stockholm 2005 s. 63

ISBN 978 91 87704 41 2

### Kuba, zawsze Kuba

**Tę książkę warto przeczytać. „La Habana, always Havana” to książka nie tylko dla osób chcących poznać Hawanę i zwyczaje jej mieszkańców. Jacek Nadzin ukazał w niej dramat człowieka niekochanego. A przecież każdemu potrzebna jest odrobina miłości. Warto o tym pamiętać.**

Jacek Nadzin to wnuka znanej polskiej pisarki Poli Gojawiczyńskiej. „La Habana, always Havana” to jego debiut literacki. To książka beletrystyczna ale o charakterze autobiograficznym zbudowana z relacji bohatera z jego pobytów na Kubie.

Kim jest główny bohater? To pięćdziesięcioletni Polak, który po śmierci rodziców został sam, bez rodziny i przyjaciół. Na Kubę trafia przypadkowo. Po raz pierwszy jest tam na dwutygodniowej wycieczce. Zauroczony Hawaną wraca później do niej bardzo często. To zresztą jedyne miejsce gdzie bohater książki nie czuje się samotny. Bardzo odpowiada mu życzliwość kubańczyków, ich pogoda

ducha i sposób bycia. Postanawia nawet sprzedać swoje mieszkanie i przenieść się na Kubę na stałe. Niestety, z powodu braku pieniędzy zmuszony jest do powrotu do Europy, gdzie z tęsknoty próbuje odebrać sobie życie.

*„- Czy jest szczęśliwy? Dlaczego o tym myślał? Może dlatego że skończył właśnie 50 lat i starał się zsumować całe swoje życie. Zastanawiał się czy jest szczęśliwy, czy potrafi korzystać z życia? Wydawało mu się, że jest raczej bardzo nieszczęśliwy. I nagle pomyślał, że może trochę, troszeczkę, jest szczęśliwy tutaj w Hawanie, w tak innym świecie, gdzie nikt nie pyta się o to kim jest, o jego religię, wiek, gdzie nikt nie patrzy na niego jak na nieudacznika”.*

W książka Jacka Nadzina znajdujemy obrazy opisujące współczesne życie na Kubie. Autor świetnie się tutaj czuje. Widać to z opisów atmosfery Hawany i mentalność jej mieszkańców. Czytelnikowi, która nigdy nie był w Hawanie, dzięki tym dokładnym opisom i zaangażowaniu z jakim o Kubie pisze Nadzin, łatwo będzie sobie uzmysłwić na czym polega unikalność tej egzotycznej dla nas Europejczyków wyspy. Bo na Kubie pomimo biedy i nędzy wszyscy są tam szczęśliwi i cieszą się „małymi rzeczami”.

Nie bez wpływu na fascynację Kubą miały również lektury, którymi autor zaczytywał się w młodości, jak chociażby powieścią Grahama Greena „Nasz człowiek w Hawanie”. To z nich poznawał Kubę, którą później konfrontował osobiście wędrując po Hawanie. Ale głównym wątkiem książki „La Habana, always Havana” są związki bohatera z mieszkankami Hawany. Michi, Misladys, Maria i Esperanza to miejscowe prostytutki, które naciągają turystów na pieniądze. Bohater książki, pomimo ostrzeżeń kolegów, zdaje się tym nie przejmować. Bo najważniejsze jest to, że wreszcie nie jest sam. Spragniony miłości zakochuje się w każdej dziewczynie, która okaże mu odrobinę zainteresowania. Porównuje je do aniołów, do istot pozaziemskich, prawie doskonałych.

Ostatni, dwunasty rozdział książki, w odróżnieniu od innych, rozgrywa się w szpitalu psychiatrycznym w Szwecji. Bohater trafia tam po nieudanej próbie samobójczej i zakochuje się platonicznie w napotkanej dziewczynie Nadii, rosyjskiej pielęgniarki. Tym razem fascynacja twórczością Grahama Greena zmienia się na fascynację Puszkinem i Orwellem. Hawana zamienia się w szwedzki szpital w Huddinge. A wszystko to tworzy pewne koło, w którym znajduje się bohater, a z którego nie może się wydostać. Bo przecież każdemu potrzebna jest odrobina miłości i zainteresowania. (Justyna Czechowska)